

Magdalena Gajewska

Arche-tektonika macierzyństwa w dyskursie okołoporodowym

Żyjemy obecnie w przekonaniu, że wystarczy stworzyć odpowiednie warunki ekonomiczne i społeczne do tego, by kobiety chciały rodzić dzieci lub by chciały ich rodzić więcej. Takie przekonanie da się sparafrazować odniesieniem do biologii i dość często spotykanej tam tezy, iż samice potrzebują odpowiednich warunków do tego, by mogły się rozmnażać. Nasza polityka demograficzna i pro-rodzinna z jej wytycznymi daje się sprowadzić do socjobiologicznie brzmiącego pytania: Jak obudzić naturę w kobiecie? Jak przekonać kobietę, aby chciała rodzić dzieci? Za tymi pragmatycznymi pytaniami drzemią ukryte założenia, dotyczące natury kobiety oraz jej powiązania z rodzeniem dzieci. Kolejne dotyczą milczącego uznania porodu (a co za tym idzie, także macierzyństwa) za swoisty projekt, będący elementem jej życiowego pola wyboru. Współcześnie przyjmujemy, że strategia reprodukcyjna jest dla wielu kobiet możliwością, a nie koniecznością. Perspektywa wyboru zakłada milcząco istnienie wiedzy (większej lub mniejszej, realnej bądź iluzyjnej) na temat poszczególnych opcji wyboru, w tym wypadku posiadania lub nieposiadania potomstwa, które oferują aktorom społeczeństwo i współczesna kultura. Przejawia się to tym, że od lat siedemdziesiątych możemy obserwować trend zmierzający do podporządkowania instynktu macierzyńskiego racjonalności autorytetu świadomego rodzicielstwa.

Małgorzata Sikorska w *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*¹ przedstawiła tezę o rozwijaniu się nowego typu rodzicielstwa w polskim społeczeństwie. W wywodzie wyraźna staje się teza o historycznych i konstruktywistycznych aspektach „miłości macierzyńskiej”. Badaczka często przywołuje Elisabeth Badinter, według której: „Nowa matka to kobieta dobrze nam znana, która lokuje wszystkie swoje sny o potędze w dzieciach. Troszcząc się o ich przyszłość, będzie świadomie ograniczać własną płodność. Lepiej mieć mniej dzieci, sądzi, lepiej urządzonych w życiu niż liczne potomstwo, którego los będzie niepewny. Poza tym, nie czyni już różnicy

¹ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko o nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 171.

między starszym i młodszym dzieckiem, dziewczynką i chłopcem. Jej miłość nie jest selektywna². Według Badinter nowa matka narodziła się w latach siedemdziesiątych. Do tego czasu datuje się dominowanie idei, że macierzyństwo jest czymś wrodzonym, naturalną cechą kobiety. Badinter wskazuje na rolę czynników ekonomicznych w procesie realizacji idei miłości macierzyńskiej w społeczeństwach europejskich. „Jeśli matki te nie poczuwały miłości macierzyńskiej, to dlatego, że okoliczności natury materialnej i postawa wspólnoty zmuszała ją do stawiania dobra dziecka na dalszym miejscu, za innymi sprawami, takimi jak na przykład sprawne kierowanie gospodarstwem rolnym albo konieczność pomagania mężowi przy warsztacie tkackim³. Badaczka pokazuje, jak sytuacja ekonomiczna i społeczna w XVIII wieku mogła wpływać na rozwój pojęcia instynktu macierzyńskiego, ograniczając go do aktu dawania życia. Jednak w tym konkretnym zdaniu widać, że Badinter nie przeczy istnieniu instynktu macierzyńskiego, ale wskazuje, jak duży wpływ mają na niego czynniki poza-biologiczne.

Jeśli w naszej arche-tektonice uwzględniamy prawa ekonomii i demografii, to nie powinien nas dziwić fakt, że rola pojęcia instynktu i miłości macierzyńskiej pozostają w bezpośrednim związku z upowszechnieniem chemicznych sposobów regulowania płodności przez kobiety. Dzięki osiągnięciom medycyny i dostępności środków farmakologicznych mają one niemal powszechną możliwość decydowania o czasie poczęcia dziecka i sposobie jego narodzin. Upowszechniając metody zapłodnienia in-vitro, medycyna rzuciła wyzwanie światopoglądowi naturalnemu (który dotąd skutecznie podtrzymywała), pokazując jak bardzo organizm da się podporządkować ludzkiej woli. Rzuciła mu wyzwanie, ale jednocześnie go nie podważyła, ponieważ odkrywając i kontrolując biologiczny determinizm, medycyna daje ciału kobiety możliwość rozwijania potrzeby macierzyństwa, nawet poza jej własnym organizmem.

Analizując materiał empiryczny, Sikorska stwierdza, że nowe matki mają w porównaniu z pokoleniem ich babć o wiele więcej akceptowanych społecznie wzorów do wyboru⁴. „Macierzyństwo nie jest już współcześnie jednoznacznie kojarzone z naturą kobiety, jej misją i »przeznaczeniem« oraz wrodzonym instynktem macierzyńskim i coraz więcej zachowań kobiet (dotyczących powrotu, lub nie, do pracy, metody karmienia piersią czy liczby posiadanych dzieci lub decyzji o ich nieposiadaniu) jest skutkiem rzeczywistych wyborów kobiet (i ich partnerów) spośród różnych, akceptowanych społecznie modeli macierzyństwa. Ten wzrost możliwości wyboru przekłada się na wzrost ryzyka i niepewności związanej z tym, czy podejmowane decyzje są słuszne⁵.

Skoro tylko macierzyństwo przekroczyło obszar natury, kobieta zyskała społeczne prawo do samooceny tego, czy powinna „być matką”. Tam, gdzie przeszkoda stoi po stronie czynników biologicznych, mamy możliwość zaangażowania

² *Ibidem*, s. 171.

³ *Ibidem*, s. 169.

⁴ *Ibidem*, s. 173.

⁵ *Ibidem*, s. 176.

dostępnego nam arsenału technologii, by pokonać naturę i spełnić wolę kobiety, by wreszcie mogła ona „być matką”. W polu wyboru ujawnia się jednak zapomnienie bycia. Nauka może jedynie umożliwić kobiecie uzyskanie prawnego statusu matki – według norm prawnych bycie nią wynika z aktu urodzenia dziecka. Tymczasem społecznie i kulturowo kobieta nie jest matką, ale się nią staje. Współczesna ideologia „nowej matki” domaga się przywołania w tym miejscu tezy Bruno Latoura, który pisze: „Asymetria między naturą a kulturą staje się asymetrią między przeszłością a przyszłością. W przeszłości ludzie i rzeczy mieszały się ze sobą, przyszłość natomiast oznacza koniec pomieszania”⁶. Dla kobiety jest to ideologiczna obietnica przyszłego definitywnego oddzielenia jej od natury, jej totalnej puryfikacji, która uczyni z niej, w świetle analizowanej ideologii, w pełni świadomego konstruktora – dojrzałą matkę. Tymczasem terażniejszość odbiega od przedstawianego obrazu. *Nowa matka i nowy ojciec* są efektem kompromisowych działań i hybrydycznych strategii rodzicielskich.

Celem artykułu jest próba odnalezienia podstawowych warunków, w jakich konstruowana jest wiedza o macierzyństwie przez aktorów społecznych, uczestniczących w dyskursie pola okołoporodowego. Ich sytuacja egzemplifikuje swoiste zawieszenie w terażniejszości, pomiędzy przeszłością a przyszłością i pomiędzy poszczególnymi modelami. Poród jest tutaj przyjęty jako moment przełomowy i centralny pewnych procesów, którym podlegają kobiety od momentu stwierdzenia (zdiagnozowania) ciąży do porodu oraz zaraz po nim, czyli do powrotu ich ciała do równowagi hormonalnej, którą miało ono przed zajściem w ciążę. „Podstawowych” oznacza tu wręcz archaicznych i często zbyt teoretycznych, inaczej mówiąc – odwołujących się nieraz do fundamentalnych rozważań z zakresu epistemologii i socjologii wiedzy. Tekst nie rości sobie jednak prawa do jakichkolwiek rozstrzygnięć, a jego celem jest uchwycenie pewnych oczywistości i wypracowania wskazań dla metodologii badań nad czynnikami społecznymi.

Dyskursywizacja pola okołoporodowego

Aby przejść do próby odpowiedzi na powyższe pytania, trzeba przedstawić przyjmowane założenia epistemologiczne, które będą wyznaczały tok dalszego wywodu, dla którego istotna jest ewolucja i coś, co dałoby się określić jako ideologia poznania. Ponieważ na temat historii porodów oraz jego różnych kulturowych uobecnień w sposób wyczerpujący wypowiedziały się już historia medycyny oraz antropologia, my spróbujemy zarysować tutaj pewien kadr procesów poznawczych, jakie przypisuje się podmiotom biorącym udział w akcie narodzin.

Ciąża, jako stan biologiczny, w obszarze kultury jest fenomenem, którego istota umożliwia transgresję. Organizm kobiety ulega swoistemu podwojeniu, a od momentu stwierdzenia ciąży, zmianie ulega też jej status społeczny. W obszarze

⁶ B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przekł. M. Gulda, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011, s. 103.

ciała dokonuje się zatem przekroczenie, na jego podstawie powstaje most, którego fizycznym obrazem może być pępowina łącząca matkę i dziecko. Ponadto ciało kobiety i jego widoczne fizyczne zmiany, możliwość odczuwania ruchów dziecka przez powłokę skóry brzucha, stają się mostem dla świata zewnętrznego, który w ten sposób może kontaktować się z dzieckiem. Kobieta ciężarna, jej doświadczenia i doznania pośredniczą w poznaniu dziecka przez lekarza prowadzącego jej ciążę. Jej obecność ulega podwojeniu, z jednej strony będąc podmiotem, a z drugiej – transparentną egzystencją, zważającą na której wydobywa się oznaka rozwijającego się życia. Owo podwojenie przygotowuje ją do pełnienia podwójnej roli, która pojawia się w momencie narodzin dziecka – bycia samodzielnym podmiotem oraz bycia czyjąś matką. Ciąża jest zatem nie tylko okresem intensywnego rozwoju płodu, oraz przygotowania do porodu, ale także rytualnym procesem przygotowań do narodzin w nowej roli społecznej.

W obszarze rytuału przejścia można wyłonić dwa fundamentalne rodzaje racjonalności – należąca do samego rytuału, szczególnie jego porządku, służącą utwierdzeniu dotychczasowego ładu społecznego⁷, oraz dotyczącą zmiany, która zostaje ulokowana w jego treści. Przed neofitą otwarty zostaje nowy świat, który dotąd pozostawał poza jego doświadczeniem. W tym artykule interesować nas będzie możliwość zaistnienia drugiego z wymienionych typów, z tym zastrzeżeniem, że racjonalność będzie tutaj rozumiana w sposób nietypowy – jako cel, czyli specyficzny sposób myślenia, który można określić macierzyństwem. Kobieta w okresie ciąży poddawana jest specyficznej próbie, wymagającej od niej tego, by w obszarze doświadczeń i wiedzy skonstruowała nowy sposób myślenia, który dla niej będzie spójny i logiczny, a innym będzie pozwalał na rozpoznanie jej innym jako matki.

Wracając do obecnego przedstawiania sposobów, w jaki kształtuje się racjonalność macierzyństwa, można wyróżnić pewne przed-założenia, z którymi kobieta może zetknąć się już przed ciążą:

1. Wiedza na temat macierzyństwa jest wiedzą wrodzoną, dostępną kobiecie za pośrednictwem bezpośredniej intuicji. Kobieta jest w tym wypadku czującym ekspertem od własnej cielesności i natury. Wiedza ta wynika z biologicznego zapośredniczenia między przyszłą matką a jej dzieckiem. Zakłada się tutaj, że bliskość fizyczna między nią a dzieckiem sprawia, iż kobieta najlepiej wie, co jest dobre dla niej i jej dziecka. Rozpoznaje jego potrzeby i stany. Kobiecie dostępne jest zarówno poznanie intuicyjne, jak i to wynikające z obserwacji. Kobieta ciężarna jest więc kimś, kto posługuje się myśleniem „przed-naukowym”, prymitywnym, a jednak wiedzy przez nią w ten sposób zdobytej przysługuje spora dawka trafności, która często bywa uwierzytelniana przez diagnozy medycyny.

2. Wiedza pochodzi z doświadczenia nabytego w trakcie poprzedniej ciąży i porodu.

⁷ Por. V. Turner, *Proces rytualny*, przekł. E. Dzurak, PIW, Warszawa 2010.

3. Wiedza na temat macierzyństwa jest nabywana za pomocą przekazów rodzinnych, wspólnot (fora internetowe) i obserwacji innych.

4. Wiedza na temat macierzyństwa wynika z procesu kształcenia kobiety przez położną, lekarza lub w procesie samokształcenia, kiedy kobieta samodzielnie poszukuje wiedzy w przestrzeni popularno-naukowej lub naukowej.

Tym, co łączy te poszczególne typy wiedzy, jest fakt zachodzenia połączeń, pomiędzy wiedzą intuicyjną, wiedzą empiryczną i wiedzą teoretyczną. Warto w tym miejscu pokreślić, że te trzy typy wiedzy bardzo często krzyżują się ze sobą i w czystej formie zdają się być niespotykane wśród aktorów społecznych. Hybrydy, które powstają na skutek praktycznego połączenia tych typów wiedzy, są skorelowane z sytuacją społeczną aktora. Stwierdzenie ciąży przez kobietę powoduje, że może ona korzystać z tych zasobów, konstruuując własną percepcję wzorca kobiety ciężarnej i macierzyństwa. W zależności od tego, jakim kapitałem społecznym i ekonomicznym dysponuje, podejmuje ona konkretne działania, wprowadzając w życie następujące perspektywy epistemologiczne:

1. Wiedza, którą stosuje, jest wiedzą wrodzoną (zastaną i odkrywaną przez podmiot na drodze introspekcji, choć często zasugerowaną przez autorytety). Tego typu wiedzę spotykamy wśród ciężarnych – najczęściej matek nawiązujących do idei eko-rodzicielstwa. Towarzyszy jej rozwój racjonalności typu emocjonalnego.

2. Wiedza, którą aplikuje, jest wiedzą empiryczną (wypracowaną przez podmiot). Rozwija racjonalność typu pragmatycznego.

3. Wiedza, którą się posługuje, ma swoje źródło w autorytecie tradycji lub nauki (wypracowana przez inne podmioty). Rozwija racjonalność autorytetu.

W każdym z wymienionych wypadków mamy do czynienia z wiedzą, która uprzedza aktora, a która jest przez niego poddawana weryfikacji na drodze doświadczenia przemiany. Podkreślanie w dyskursie okołoporodowym czynników indywidualnych, poczynając od budowy anatomicznej, a kończąc na kompetencjach społecznych aktorek, sprawia, że wiedza ta w każdym przypadku obarczona jest piętnem niepewności. Szczególnie silnie odczuwana jest niepewność wśród kobiet rodzących po raz pierwszy. Mniej dyskusyjności towarzyszy kobietom rodzącym po raz kolejny. Być może wynika to z tego, że nie są one już poddawane procesowi socjalizacji – jako pełniące już rolę matki. Te trzy typy wiedzy implikują postawy i strategie opisane przez Bruno Latoura jako: naturalizacja i socjologizacja, dyskursywizacja i zapomnienie bycia. Według Latoura żaden z tych zasobów wzięty z osobna nie pozwala zrozumieć nowoczesnego świata.

Naturalizacja i socjologizacja jako predyspozycja „Architekta”

Człowiek działa w świecie jako w rzeczywistości zastanej. Posługując się swoją wyobraźnią socjologiczną, nabywa lepszych lub gorszych kompetencji do rozpoznawania tych zasad. Przyjmujemy zatem, że kobiety przed zajściem w ciążę mają już ukonstytuowany, na bazie własnych obserwacji, obraz macierzyństwa, które dotąd nie jest ich udziałem. Do tego sposobu myślenia, który wyłania zasady,

będzie się odnosił stosowany przez nas w tytule przedrostek *arché*. Przez drugi sposób myślenia będziemy postrzegać ten model rozpatrywania rzeczywistości, który stawia pytania wobec reguł i zasad dotąd przyjmowanych w obszarze oczywistości, i do niego będzie odnosiło się *tectonic* (*techné*). Zakładamy przy tym, że polemika z tymi założeniami dotyczy także okresu inicjacji do nowej roli życiowej i prowadzi do ustanowienia nowego (na miarę aktora społecznego) uporządkowania owych zasad.

W tym momencie warto jednak uwypuklić znaczenie, jakie towarzyszy słowu *tektonika*. Tektonika z języka greckiego oznacza sztukę budowania i ciesielstwo. Nazwa zawodu architekta wywodzi się ze słów *αρχή* [*arché*] (= początek, podstawa) oraz *τεχνή* [*techné*] (= rzemiosło, sztuka). Arche-tektonika w obszarze okołoporodowym jest sztuką budowania i konstruowania pewnego porządku wiedzy o zasadach, jakie towarzyszą „byciu matką”. Zakładamy przy tym, że każdy z aktorów społecznych jest głównym rzemieślnikiem konstruującym swój system wiedzy. W przestrzeni życia społecznego interesuje nas jednak bardziej to, co łączy, grupuje lub różnicuje owych rzemieślników, niż to, co stanowi ich pewne cechy jednostkowe i indywidualne. Poszukiwane zatem będą podstawy ich wspólnego myślenia.

Giddensowską oczywistością będzie stwierdzenie, że warunkiem jest, by przyszły architekt uwzględniał to, że sam będzie konstruował. Pierwsze pytanie dotyczy więc tego, czy kobieta wie, że będzie matką, oraz czy chce zostać matką? Przy tym warto przypomnieć, iż decyzja o nieaplikowaniu w swojej biografii rozpoznanych zasad wymaga od konstruktora przekonania o ich znajomości i, jak mówi Bourdieu, uznania ważności pola, w którym się działa. Każda inicjacja zakłada wiedzę wstępną i właściwy *approntisage*, czyli naukę, która następuje w jej trakcie. Każdy architekt poprzez to, co zostaje rozpoznane w jego konstrukcjach, odwołuje odbiorcę do ogólnych zasad konstruowania.

W rozdziale „Libido i illusio” (*Medytacje pascaliańskie*) Pierre Bourdieu stawia pytanie o moment, w którym podmiot jako dziecko składa ofiarę z miłości własnej na rzecz innego przedmiotu inwestycji⁸ i tym samym nabywa trwałą zdolność angażowania się w grę społeczną. Owo trwałe inwestowanie polega według niego na ponoszeniu wyrzeczeń i ofiar w zamian za świadectwo uznania lub podziwu. Moment ten Bourdieu określa jako początek efektywnej socjalizacji, ponieważ oznacza on nabycie przez podmiot dyspozycji do przyswajania norm pożądanych społecznie za cenę wyrzeczeń oraz wejście w świat *illusio*; „Habitus wytwór wcielenia struktury społecznej w postaci kwasi naturalnej dyspozycji, która często wydaje się wrodzona, stanowi *vis insita*, energię potencjalną, uśpioną siłę, z jakiej przemoc symboliczna, zwłaszcza ta realizowana za pomocą wypowiedzi performatywnych, czerpie tajemniczą skuteczność. Leży on także u podstaw tej szczególnej postaci symbolicznej skuteczności »wpływu« (...), któremu często każe się odgrywać rolę uśpionej cnoty, i który przestaje być tajemniczy, gdy tylko jego

⁸ P. Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, przekł. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 236.

prawie magiczne skutki odniesie się do warunków tworzenia dyspozycji, przygotowujących do uległości względem niego”⁹.

„Kwasi naturalną dyspozycją”, o której mówi Bourdieu, nabywaną przez kobiety w toku socjalizacji, jest dyspozycja do bycia matką. Jest ona jak uspio-
na *virtu*, rozwijana potajemnie w różnych obszarach aktywności. Potencjalność
zostania matką jest wpisana w biologiczno-naukowy obraz kobiety, którego dobrą
egzemplifikacją jest sprowadzenie jej do roli podmiotu obdarowanego podwójną
kopią chromosomu X. Z tegoż X wyłania się skala wiadomych i niewiadomych
różnic oraz powiązanych z nimi predyspozycji, które bywają też interpretowane
jako predestynacje. Zacytujmy J. Flax: „(...) kobiety są definiowane przez płć
biologiczną, a ich funkcjonowanie determinowane przez naturę przedstawia się
jako niepodlegający zmianom zasób ich możliwości i potencjału”¹⁰. Owo prze-
konanie artykułowane przez takie nauki przyrodnicze, jak biologia, genetyka
i medycyna, wzmacniające pozornie neutralną-naturalność tejże dyspozycji,
czyni ze wspomnianego wyżej podwojenia chromosomu X bastion pola iluzji, okre-
ślanego mianem „kobiecej natury”. Do dziś jest to jeden z najbardziej upowszech-
nionych na świecie światopoglądów naturalnych, wyraźnie podtrzymywany przez
autorytety nauki, religii i tradycji.

Według Maxa Schelera „światopogląd naturalny” jest to pewien sposób widze-
nia świata, który tworzy określone minimum elementów stałych, występujących
zawsze i wszędzie tam, gdziekolwiek żyją „ludzie”. Przyjmuje się go za punkt wyj-
ścia i nazywa się światopoglądem ukształtowanym w sposób naturalny i w sposób
„praktyczny”¹¹. A zatem fakt, że kobiety rodzą dzieci, jest praktycznym potwier-
dzeniem ich predyspozycji. Stanowi on empiryczny dowód słuszności tej tezy.
Scheler zwraca uwagę na to, że pojęcie światopoglądu naturalnego kryje w sobie
wiele pułapek. Jedną z nich jest utożsamianie go ze „stanem natury”, czyli uzna-
nie za prawdę rzeczywistości pierwotnej. Scheler, kontynuując swoją analizę tego
rodzaju wiedzy, pisze: „W rzeczywistości nie znamy jednak żadnego »stanu na-
tury«; w rzeczywistości bowiem jego za każdym razem przyjmowana treść stano-
wi jedynie przysłonę i tło dla polityki perspektywicznych interesów, które to każda
z tych typowych ideologii stara się uzasadnić”¹². W przypadku naszych rozważań
dotyczących arche-tektoniki wiedzy, przekonanie o naturalnej zdolności pod-
miotu obdarzonego podwójnym chromosomem X do bycia matką jest jednym
z podstawowych założeń budowli, jaką jest struktura społeczna, i przyczynia się
do powstania takiego, a nie innego, pola dyspozycji.

Według Schelera istnienie światopoglądu nie wyklucza możliwości pozna-
nia, a jedynie czyni światopogląd obiektem fenomenologicznej analizy. Przy-
jmując konsekwencje Schelerowskich założeń, należy uznać, że wiedza kobiety

⁹ *Ibidem*, s. 240–241.

¹⁰ Cyt. za: A. Titkow, D. Duch-Krzysztofek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet – mity, realia, perspektywy*, IFIS PAN, Warszawa 2004, s. 20.

¹¹ M. Scheler, *Problemy socjologii wiedzy*, przekł. S. Czerniak, PWN, Warszawa 1990, s. 84.

¹² *Ibidem*, s. 85.

na temat potencjalności bycia matką jest wiedzą aprioryczną, która genetycznie wyprzedza doświadczenie empiryczne, mogące stać się jej udziałem. Owa wiedza jest wcześniejsza od pojawienia się świadomości siebie i świadomości własnej wartości. W wypadku podmiotu z chromosomem X, w wielu obszarach kulturowych „my” jest w sposób o wiele silniej określone znaczeniowo niż „ja” lub – inaczej mówiąc – w przypadku kobiety „my” ma tendencję do stawiania się tożsamym z „ja”, ponieważ jej podmiotowość według konserwatywnych norm realizuje się właśnie w konstytuowaniu wspólnoty. Odzwierciedla to przekonanie, że kobiety są obciążone naturalną predyspozycją do tworzenia więzi. Wyrażał je chociażby Comte. Chromosom X staje się więc odpowiedzialny w obszarze światopoglądu naturalnego za to, co określamy podmiotowością więzi.

Egzemplifikacją takiego światopoglądu naturalnego jest ideologia, która odnajdujemy w zaleceniach medycznych kierowanych do kobiet od wczesnego etapu ciąży, kiedy uczą się utożsamiania siebie z płodem. W obszarze racjonalności medycyny pojawia się wówczas miejsce na silną argumentację emocjonalną. Albowiem jak dowodzą (i będą dowodzić) badania psychologiczne, stopień zintegrowania, akceptacji, uznania i udzielenia swej podmiotowości dziecku przez matkę będzie miał znaczący wpływ na jej relację z dzieckiem. Wokół okresu prenatalnego wytwarzana jest intrygująca i przerażająca, niemal egzystencjalna, atmosfera predestynacji. To, co wydarza się w okresie płodowym, determinuje ostatecznie losy przyszłego człowieka. Niemal każde zachowanie, stan emocjonalny ciężarnej znajduje swoje odbicie w zachowaniu płodu. Nic więc dziwnego, że w konsekwencji ciąży jest postrzegana jako stan ryzyka, który powinien podlegać kontroli nie tylko medycznej, ale i społecznej. Cięża implikuje też charakterystyczne dla rytuałów inicjacyjnych oczekiwania normatywne wobec kobiet, którym: „nie wolno się denerwować”, które powinny „kontrolować to, co robią” „zdrowo się odżywiać” „które natomiast nie muszą kontrolować nadmiernie swoich emocji, ponieważ, że względów hormonalnych i tak nie będą w stanie tego zrobić” itp. Cięża staje się także czasem wtórnej naturalizacji kobiety, dokonującej się za pośrednictwem dyskursu medycznego. Brak możliwości testowania leków na kobietach ciężarnych oraz przykłady negatywnych skutków zastosowania terapii farmakologicznej powodują, że organizm kobiety, u której stwierdzono się ciążę, staje się swoistą przestrzenią „eko-uprawy”, a ona sama przeistacza się w „eko-ciężarną”. Na naturalizację ciąży przez medycynę składa się niepewność co do skutków zastosowania leków farmakologicznych oraz powiązane z nią przekonanie, że organizm kobiety został wyposażony przez „naturę” w odpowiednie środki do zapobiegania rozwojowi infekcji. Natura jest tu postrzegana jako genetyczna predyspozycja do przezwycięzania biologiczno-społecznych trudności. W obszarze doświadczenia medycznego ujawnia się zatem w sposób bardzo znaczący zapomniana w postmodernizmie opozycja pomiędzy naturą a kulturą. Tym razem z niepewności kultury rodzi się pewność natury, jako swoista pewność organizmu kobiety ciężarnej.

Z kolei w wypowiedziach, które towarzyszą wczesnemu okresowi macierzyństwa, liczba mnoga jest używana bardzo wyraźnie i z dużym stopniem intensyfikacji,

co ma pomóc wyrobieniu w kobiecie nowego habitusu. To, że dziecko rozwija się w łonie kobiety, czyni ją z nim, w pewnych płaszczyznach doświadczeń (zdrowie, emocje, etapy rozwoju), społecznie tożsamą. W konsekwencji po urodzeniu dziecka kobieta często ma większe prawo do współodczuwania z dzieckiem niż na przykład jego ojciec, ponieważ „to ona karmi je piersią”. Z przyjmowania i podawania pokarmu czyni się zatem podstawowy czynnik więzi, będący przedłużeniem więzi pępowinowej. Jako taki znajduje on swoją kontynuację w późniejszym okresie macierzyństwa, gdy realizując społecznie dostępny im wzorzec, kobiety starają się budować więź z dzieckiem poprzez kontrolę jego aktywności pokarmowej. (W tym miejscu wspomnijmy o zaleceniu Światowej Organizacji Zdrowia do jak najdłuższego karmienia dziecka piersią i o podawanych w nim argumentach z zakresu psychologii.) Warto zwrócić uwagę na to, że tezy o zależności rozwojowej pomiędzy matką i dzieckiem są niczym innym jak budowaniem naukowego „mostu” współodczuwania. W procesie inicjacji do roli matki, ciąża stanowi etap wdrażania i rozwijania predyspozycji do „magiczno-genetycznej” zdolności, jaką jest odczytywanie i opisywanie zachowań dziecka.

Jak twierdzi Max Scheler, akty współodczuwania są konstruowane także przez strukturę społeczną, według filozofa „(...) bezsporny jest socjologiczny charakter wszelkiej wiedzy, wszelkich form myślenia, oglądu i poznania. Nie chodzi wprawdzie o treści wszelkiej wiedzy, a tym bardziej o jej obiektywną ważność [*Sachgültigkeit*]; z pewnością natomiast chodzi o wybór przedmiotów wiedzy zgodny z panującą społeczną perspektywą interesów¹³.

Poród i idea symetrii między kulturą a naturą

Wraca więc pytanie, skąd wiemy to, co wiemy, na temat ciąży porodu? W pierwszej kolejności – ze światopoglądu naturalnego, który porusza się w przestrzeni życiowego dogmatyzmu i oczywistości praktyki społecznej splecionej z uniwersum społecznych wartości. Światopogląd naturalny jest także nieuniknionym elementem myślenia naukowego (przynajmniej w jego punkcie wyjściowym), lecz w tej przestrzeni ulega on nieraz podważeniu, o czym może świadczyć pojawienie się takich praktyk, jak zapłodnienie *in vitro* czy wcześniejsze wprowadzenie anestezyjologii i cesarskiego cięcia. Poznanie fizjologii rozrodu i rozwój techniki stwarzają więc możliwość dokonania pewnych przesunięć w obszarze światopoglądu naturalnego, na przykład w interpretacji czy społecznym obrazie ciąży i porodu. Dokonuje się to za pośrednictwem praktyków położnictwa, którzy utwierdzają

¹³ *Ibidem* s. 78. Coraz wyraźniej propagowany w niektórych środowiskach trend do utożsamienia związku kobieta – dziecko – mężczyzna (syndrom kuwady, pojęcie tacierzyństwa, kangurowanie), zarówno przez jego ideologicznych zwolenników, jak i przeciwników, doprowadza nas do wstępnej odpowiedzi na pytanie o to, jaka jest panująca społeczna perspektywa interesów. Interesów, które są na tyle silnie wyartykułowane, iż wywierają znaczący wpływ na medycynę jako dyscyplinę naukową, otwierając jej drzwi i znosząc septykę panującą w podręcznikach medycznych i na salach porodowych.

określony paradygmat naukowy, tym samym wywierając na niego wpływ. Znajdując się na granicy, pomiędzy światem nauki a światem społecznym, dokonują translacji pewnych idei poprzez własną praktykę (ale także wpływają nią na obszar nauki, wyznaczając nowe kierunki badań). Oddaje to idea „optymalizacji porodu”, która zakłada jak najlepszą pomoc rodzącym, jednak ograniczoną przez zastaną rzeczywistość materialną i społeczną. Debata publiczna na temat znieczulenia rodzącej pokazuje nam, jak dyskusje naukowe, co do zdrowotnych konsekwencji stosowania znieczulenia przy porodzie, pozostają w korelacji z procesem upowszechniania idei naturalnego porodu oraz przekształcania znaczenia bólu, który mu towarzyszy, czyniąc odczuwanie bólu przez kobietę osią inicjacji do jej matczynej tożsamości. Pierre Bourdieu wskazuje, że praktycy, którzy znajdują się na pograniczu nauki, są tej nauki najbardziej konserwatywnym ogniwem. Trudno nie zgodzić się z jego hipotezą, obserwując współczesny dyskurs ginekologiczno-położniczy, który angażuje praktyków w konstruowanie doświadczenia ciąży i porodu, odnosząc się do konserwatywności obowiązującego światopoglądu naturalnego, odnajdującego na przykład w bólu porodowym warunek ukształtowania prawidłowej relacji (miłości macierzyńskiej) pomiędzy rodzącą a jej dzieckiem. Postęp utożsamiany z medycyną naukową zostaje odniesiony do przeszłego czasu doświadczeń. Powstają więc nowoczesno-tradycyjne krzesła porodowe, zostają opracowane nowoczesno-tradycyjne techniki naturalnego minimalizowania bólu porodowego. W obszarze medycyny wyłania się wynegocjowana równowaga między kulturą a naturą, między nauką a społeczeństwem, które wspólnie wyznaczają pole działania aktora podlegającego rytuałowi inicjacyjnemu. Na tym polu architekt korzysta więc ze swych predyspozycji genetycznych, fizjologiczno-anatomicznych, ekonomicznych oraz ze swych zasobów kulturowych, reprezentowanych przez odziedziczone i wypracowane habitusy. Korzysta także z wypracowywanej symetrii między naturą a kulturą i zostaje zaangażowany w jej podtrzymywanie. Nowy architekt przerzuca mosty pomiędzy wybranymi polami własnych i cudzych działań, pomiędzy poszczególnymi formami racjonalności, które ostatecznie pozwolą mu się odnaleźć w roli kobiety ciężarnej, kobiety rodzącej i kobiety stającej się matką.

Mosty i drzwi. Odpominanie fundamentów arche-tektoniki

Gaston Bachelard w swojej pracy *Kształtowanie się umysłu naukowego* dokonał rozróżnienia rozumu architektonicznego i rozumu polemicznego¹⁴. Wizja rozumu architektonicznego Bachelarda przywodzi na myśl Heideggerowską koncepcję „zamieszkiwania”, którą filozof przedstawił w eseju *Budować. Mieszkać. Myśleć*¹⁵. Według Heideggera ludzkie sposoby konstruowania rzeczywistości wynikają

¹⁴ G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego*, przekł. i posł. D. Leszczyński, słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2002, s. 30-33.

¹⁵ M. Heidegger, *Budować. Mieszkać. Myśleć*, [w:] *idem, Budować. Mieszkać. Myśleć. Eseje wybrane*, przekł. K. Michalski, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 316-335.

z powiązań występujących między sposobami zamieszkiwania, rozumienia i myślenia, czyli właściwego budowania. Zamieszkiwanie i myślenie przenikają się wzajemnie, pozostając zapośredniczone w czymś, co możemy określać jako porządek kosmologiczny. Heidegger wskazuje tym samym na problem złożoności ludzkiego świata poprzez pryzmat metafor, które wiążą się w sieć.

Konstrukcją, która umożliwia zamieszkiwanie i myślenie, jest według Heideggera most. To podstawowa w naszej kulturze metafora połączenia i komunikacji. Ten ontologiczny artefakt otwiera przed człowiekiem możliwość wydobywania światów (własnego i obcego). Most wyznacza porządek przestrzeni pomiędzy śmiertelnymi (na sposób horyzontalny), ale także (wertykalny) pomiędzy istotami, które Heidegger nazywa boskimi, a ziemią. Pisze on: „Most jest właśnie taką rzeczą. Miejsce obdarza siedzibą prostotą Ziemi i Nieba, Istot Boskich i Śmiertelnych, urządzając zarazem tę siedzibę jako przestrzenie. Miejsce przyznaje czworokątowi w dwojakim sensie”¹⁶.

Punktem ich przecięcia i spotkania jest człowiek (*Dasein*). Człowiek zostaje zatem rzucony w świat, który z jednej strony jest zastany, a z drugiej strony – zostaje uformowany i nazwany dzięki zdolności *Dasein* do konstruowania połączeń. Georg Simmel napisał: „Tylko człowiekowi – w odróżnieniu od natury – dane jest łączyć i rozdzielać, i to w szczególny sposób, mianowicie tak, że jedno jest zawsze warunkiem drugiego”¹⁷. Uznał on most za szczytowe osiągnięcie człowieka¹⁸. We wznoszeniu mostu zostaje bowiem zawarta ludzka wola wywierania wpływu na przestrzeń, a także sposób myślenia o rzeczywistości. Simmel pisze: „Jedynie dla nas brzegi rzeki nie tylko zajmują różne miejsca w przestrzeni, lecz są także »rozdzielone«; gdybyśmy ich najpierw nie łączyli w naszym celowym myśleniu, zgodnie z naszymi potrzebami i naszą wyobraźnią, pojęcie rozdziału nie miałyby znaczenia”¹⁹. Według Simmela myślenie syntetyczne, jako myślenie poszukujące i wytwarzające związki, jest pierwotnym sposobem myślenia ludzkiego umysłu. Konstruowanie związków w tej perspektywie jest podstawowym celem myślenia, które zostaje podporządkowane źródłowym potrzebom człowieka. Wyprzedza je jedynie świadomość rozdzielenia. Myślenie przerzuca most pomiędzy osobnością potrzeby, jako tym, co naturalne, a tym, co w obszarze dialektycznego ruchu myślenia w sferze kultury zostanie przedstawione jako biologiczne. Most, wykraczając poza naturę, pozwala ją rozpoznać.

Heidegger wskazuje na to, że zamieszkiwanie człowieka jest swoistym aktem przecinania i łączenia tych przestrzeni, które dotąd pozostawały osobne. Jest ich przechodzeniem w połączenia, które wyznaczają i organizują przestrzenie ludzkiej egzystencji i uwikłanych w niej doświadczeń.

¹⁶ *Ibidem*, s. 330.

¹⁷ G. Simmel, *Mosty i drzwi. Wybór esejów*, przekł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 248.

¹⁸ *Ibidem*, s. 249.

¹⁹ *Ibidem*, s. 250.

Według filozofa mosty (połączenia) dają człowiekowi właśnie możliwość zamieszkiwania. Zamieszkiwanie odbywa się poprzez wykraczanie poza naturalnie ustanowione granice. Budowanie, zamieszkiwanie są warunkami myślenia.

Wydaje się jednak, że ten sposób definiowania jest niepełny, ponieważ nie wskazuje on na tak istotną cechę myślenia, jaką jest polemika i wyznaczanie granic. Gaston Bachelard rozpatruje rozum polemiczny jako rozum, który dyskutuje z poszczególnymi elementami konstrukcji i z jej założeniami. Postrzega rozum architektoniczny jako pewien czysty i idealistyczny typ myślenia, rozum polemiczny zaś pojawia się, według niego, jako odpowiedź na owe czyste konstrukcje. W zamieszkiwaniu potrzebne są też drzwi. Georg Simmel pisze o nich tak: „Drzwi natomiast demonstrują, że rozdział i połączenie to tylko dwa aspekty tego samego aktu. (...) Otóż drzwi, które są niejako przegubem między przestrzenią człowieka a wszystkim, co znajduje się na zewnątrz, znoszą rozdział między wnętrzem a zewnętrżnością. Drzwi można otworzyć i dlatego właśnie, gdy są zamknięte, dają wyraźniej niż zwykła gładka ściana poczucie odgradzenia od wszystkiego, co jest poza tą przestrzenią (...). Most godzi momenty rozdziału i połączenia w ten sposób, że ten pierwszy wydaje się raczej sprawą natury, ten drugi – raczej sprawą człowieka. Drzwi oba te momenty lokują w sferze ludzkich osiągnięć, jako ludzkie osiągnięcie”²⁰.

To, co nazywamy rozumem arche-tektonicznym, jest sposobem myślenia, który płynie z obecności człowieka w świecie. Mosty i drzwi jako konstrukcje konstytutywne dla ludzkiego myślenia wyznaczają i nadają kierunek ludzkim działaniom, przez to wpływają na proces społecznego tworzenia rzeczywistości, jak zauważyli to Berger i Luckmann²¹.

Podsumowanie

Rangę faktu społecznego, porodu oraz tego, co go poprzedza, jak i po nim następuje (ciąża i połóg), podkreślają dyskusje toczące się od kilku lat w sferze publicznej wielu krajów europejskich. Śledząc zmiany, jakie nastąpiły w polityce zdrowotnej i okołoporodowej poszczególnych państw (Francja, Holandia, Anglia) w przeciągu ostatnich 30 lat, oraz konsekwentne zmiany w dyrektywach Światowej Organizacji Zdrowia, badacz nie może mieć wątpliwości, że spór, dotyczący medykalizacji i demedykalizacji ciąży i porodu (trwający już od ponad 50 lat), wyznacza właściwy obszar pola badawczego, jednocześnie wcale go nie wyczerpuje. Pierre Bourdieu pisze: „Każde pole społeczne, czy to naukowe, artystyczne, biurokratyczne czy też polityczne, kształtuje u tych, którzy wchodzą w jego obszar, stosunek do pola nazywany przeze mnie *illusio*. (...) nowi uczestnicy mogą chcieć odwrócić stosunki siły w polu, ale tym samym uznają jego stawki, nie są obojętni. Chęć przeprowadzenia rewolucji w polu oznacza zgodę na istotę tego, czego pole milcząco wymaga, czyli

²⁰ *Ibidem*.

²¹ P.L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, przekł. J. Niżnik, PIW, Warszawa 1983, s. 279.

na to, że istota jest ważna, że to, co rozgrywa się w polu, jest wystarczająco istotne, by chciało się to zrewolucjonizować²². Konflikt między zwolennikami wymienionych kierunków rozwoju opieki okołoporodowej w znaczący sposób oddziałuje na to, w jakich warunkach i z jakimi odczuciami, racjonalizacjami i strategiami rodzą dziś kobiety, które są wciągane w obszar dyskursu i toczące się w nim konflikty. Mówiąc krótko – ma on ogromny wpływ na praktykę społeczną i bez wątpienia przekłada się na aktualny system normatywny, obejmujący tych aktorów, którzy wchodzą za jego pośrednictwem w mikroświat rodzicielstwa.

Publiczny charakter tego dyskursu ma decydujący wpływ na to, co przyszedli rodzice, a szczególnie przysze matki, wiedzą na temat tak specyficznego wydarzenia, jakim jest urodzenie dziecka. W konstruowaniu ich wiedzy biorą udział instytucje społeczne, które mówią aktorom społecznym, zarówno jak mają postępować, jak i co mają czuć w danym momencie. Mam tu na myśli nie tylko wypowiedzi typu medycznego, dotyczące wpływu układu hormonalnego na stan psychofizyczny kobiety ciężarnej, lub stwierdzenia odnoszące się do zdolności odczuwania ruchów płodu, ale także wytyczne płynące od psychologów, jakiego rodzaju emocje mogą i powinny zostać w tym czasie przez przysze matkę nazwane czy też wyrażone. Takimi wzorcami postępowania nasycone są pisma, portale i fora internetowe skierowane do przyszych matek, a także wypowiedzi innych kobiet. Według Latoura jest to jednak jedynie postmodernistyczna ideologia, która może się sprawdzać w obszarach enigmatycznej ogólności, a zdecydowanie gorzej sobie radzi w pragmatycznej działalności, gdzie właśnie zachodzi ów fascynujący proces stawania się kimś, lub – używając bardziej socjologicznego języka – wchodzenia w rolę, poprzez odnajdywanie symetrii między naturą a kulturą. Wydaje się, że w obszarze rytuału inicjacyjnego staje się możliwe uchwycenie zapętlenia czasu oraz procesów zapośredniczania przeszłości i przyszłości, które w formie doświadczeń i projektów są porządkowane przez lekarzy, położne i kobiety w okresie ciąży. Towarzysząc tym ostatnim w ich stawaniu się matkami.

Wprowadzając omawiany fakt w obszar analiz z zakresu antropologii społecznej, będziemy mogli przyjąć za Arnoldem van Gennepem, że ciąża, poród i połóg należą do rytuałów przejścia, które w naszym obszarze kulturowym mają charakter marginalizująco-inicjujący, ponieważ za marginalizacją ukrywa się proces przygotowania do pełnienia przez kobietę ciężarną nowej roli społecznej, jaką jest bycie matką²³. Ta forma rytuału przejścia, wiążąca się z wykluczeniem aktora społecznego z wielu obszarów życia, nie oznacza jednak wcale pozostawienia go samemu sobie²⁴. Dla wielu kobiet zajście w ciążę lub raczej jej stwierdzenie oznacza marginalizację, wyrażoną przez wyłączenie jej z poszczególnych aktywności, ale

²² P. Bourdieu, *Rozum praktyczny*, przekł. J. Stryczyk, Wyd. UJ, Kraków 2009, s. 115.

²³ Por. A. van Gennepe, *Les rites de passage*, Picard, Paris 2009.

²⁴ Już D. Frazer w *Złotej Gałęzi* i E. Crawley w *The Mystic Rose* zwracali uwagę na tabu, które obowiązują okres ciąży w opisywanych przez nich kulturach. W momentach odseparowania następuje więc społeczny proces transmisji wiedzy, którą aktor będzie miał praktykować po zmianie statusu społecznego (za: A. van Gennepe, *op. cit.*, s. 58).

jednocześnie rozpoczęcie procesu inicjacji do nowej roli społecznej, czyli wzmocnienie oddziaływania edukacyjnego ze strony przedstawicieli konkretnych grup i instytucji społecznych, działających w obszarze pola. Wspomniane instytucje nie tylko uczą bycia matką (ponieważ o uzyskaniu statusu prawnego matki decyduje akt urodzenia dziecka), lecz także definiują to, jak zostać „dobrą matką”, wzmacniając dyspozycje, które zostały w trakcie socjalizacji wypracowane w podmiocie.

Na koniec warto przypomnieć, że istotność społeczna rodzenia i narodzin rośnie wraz ze spadkiem przyrostu demograficznego oraz zmieniającą się współcześnie pozycją społeczną kobiety. Te tezy stawiane w obszarze nauk społecznych (pokazują to m.in. badania historyczne, antropologiczne nad historią dzieciństwa) nie powinny być jednak wystarczające dla dociekliwych obserwatorów życia społecznego. Wyjaśniają one procesy zachodzące w obszarze ogólnych i ilościowych przemian strukturalnych, a badacze społeczni mogą je uznać za znakomity punkt wyjścia do postawienia dalszych pytań i prowadzenia *in vivo* obserwacji i analiz konfliktów oraz procesów negocjacji, które toczą się na styku poszczególnych mikroświatów społecznych zaangażowanych w konstruowanie wydarzenia, jakim jest poród.

Słowa klucze

medycyna, położnictwo, poród, kobieta w ciąży, natura, kultura, światopogląd, macierzyństwo

Streszczenie

Opisywane w artykule zjawisko dotyczy tego, co za P. Bourdieu można określić jako społeczny proces konstruowania wiedzy. Powstaniu artykułu przyswiecała intencja odnalezienia podstawowych zasad konstruowania wiedzy o macierzyństwie przez aktorów społecznych, uczestniczących w dyskursie okołoporodowym i towarzyszącym mu rytuale przejścia. Poród stanowi moment centralny pewnych procesów, którym podlegają kobiety od chwili stwierdzenia ciąży do porodu oraz zaraz po nim, czyli do powrotu ich ciała do równowagi hormonalnej, którą miało ono przed zajściem w ciążę. „Podstawowych”, czyli nie wykraczających poza obszar teoretyczny, inaczej mówiąc – dotykających nieraz kwestii należących do fundamentalnych rozważań z zakresu epistemologii i socjologii wiedzy.

Arche-tectonic of Motherhood in Perinatal Discourse (Abstract)

The phenomenon described in this article, as indicated by P. Bourdieu, concerns the way in which social actors create knowledge about pregnancy and motherhood. As they take part in the significant rite of passage that is the birth of the first child, they have to defer to discourse made available by medical “champ”. It is important to describe this process because the contemporary method of conduct does not proceed with an understanding of how the process of building knowledge about pregnancy, labour, and child-carer

bonding evolves both on an individual and system level. This article identifies the main judgements made both *a priori* and *a posteriori* with regard to the issue of pregnancy. This will allow me to study the phenomenon of pregnancy from a perspective of basic questions from the epistemology and sociology of knowledge.